

## **Ks. Jan Cebulak**

Wydział Ekonomiczny

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania

Rzeszów

---

# **MUZEUM KULTURY ŁEMKOWSKIEJ W ZYNDRANOWEJ**

## **Łemkowie - nazwa i pochodzenie**

Pochodzenie nazwy Łemko nie jest zupełnie jasne. W literaturze naukowej użył go po raz pierwszy lingwista – Osyp Lewickij, a za nim Safarzyk.

A.I. Toroński odpowiada na to pytanie w następujący sposób: *„Przezvisko to pochodzi od słowa łem, którego oni używają w znaczeniu ruskiego lisze lub polskiego. Słowo łem jest pochodzenia słowackiego, i nie używają go żadni Rusini prócz Łemków. Słowo to raziło słuch innych Rusinów, którzy mogli się śmiać z tego słowa i w końcu od tego słowa nadali przezvisko: ot to jakiś Łemko. Przezvisko to można nadać tym lepiej, że gwara Łemków jest popsuta i dlatego w słowie Łemko mieściło się jeszcze pojęcie zepsutej mowy ruskiej. Słowo Łemko oznaczało więc Rusina mówiącego nieczysto po rusku”.*

## **Obszar zamieszkiwania**

Teren zamieszkanym przez ludność zwaną Łemkami obejmuje wydłużony klin po obu stronach Karpat od Osławy na wschodzie, po Poprad na zachodzie. Łemkowszczyzna rozdzielała obszary zamieszkałe przez ludność polską i słowacką. W Polsce granica między Łemkami a Polakami była ustabilizowana. Na południowych stokach Karpat sąsiedowali ze sobą Słowacy i Łemkowie, przez co wytworzyły się tereny przejściowe. Istniały jeszcze – poza zwartym kręgiem osadniczym – wyspowo rozrzucone wsie łemkowskie, które ciągnęły się po stronie słowackiego Spisza aż po Tatry, natomiast po stronie polskiej po Pieniny. Po polskiej stronie Karpat, na terenie Łemkowszczyzny znajdowały się wsie, zamieszkałe przez Polaków. Były to: Żegiestów Zdrój, Muszyna, Krynica Zdrój, Tylicz, Oderne, Huta Wysowska, Huta Polańska, Huta Krempska, część Królika Polskiego i Jaśliska.

## Stosunki religijne

Na terenie Łemkowszczyzny występuje piękna i bogata architektura sakralna. Cerkwie wznoszone na wzgórzach posiadają układ trzyizbowy. Tworzą go: nawa, prezbiterium i babiniec. Ściana ikonostasu służy oddzieleniu prezbiterium od nawy – głównej części świątyni przeznaczonej dla wiernych. Nawa dominuje swą wielkością w bryle cerkwi, nawet jeśli nie jest najwyższa. Wrażenie wielkości osiąga poprzez odpowiednie proporcje i nachylenie ścian górą do środka. Babiniec często ukrywano pod wieżą.

W 1983 r. wznowiono prawosławną diecezję przemyską (obecnie przemysko-nowosądecką). Po przemianach w 1989 r. w Polsce możliwe było odnowienie życia religijnego wśród grekokatolików. Wtedy to zostało reaktywowane biskupstwo przemyskie Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego.

## Dzieje Łemkowszczyzny w latach 1918-1939

5 grudnia 1918 r. we Florynce powstała Łemkowska RNR (Ruska Narodowa Republika). W jej skład weszły: Rady Ruskie i Łemkowski Sojuz. Rada początkowo postulowała przyłączenie Łemkowszczyzny do Rosji. Gdy okazało się, że przyłączenie jest nierealne, władze Republiki zdecydowały, by ziemie Łemkowszczyzny przyjąć do Czechosłowacji. RNR zaprzestała swojej działalności w marcu 1920 r.

## II wojna światowa

W latach 40. XX w. nastąpił rozpad Łemkowszczyzny. Migracja zmieniła strukturę demograficzną regionu i otworzyła nowy rozdział w dziejach ludu łemkowskiego.

II wojna światowa wywarła piętno na losy Łemkowszczyzny. Okres ten można podzielić na dwa etapy: do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej i po jej wybuchu.

Zamieszkały w Zyndranowej Teodor Gocz wspomina, że *„we wsi liczącej przed wojną 180 rodzin, kilkanaście wyjechało na Ukrainę, a pozostałą resztę z małymi wyjątkami wysiedlono. We wsi pozostało po 1947 r. zaledwie kilka osób. Byli to m.in. jeniec obozu koncentracyjnego Teodor Petryk, którego rodzina wyjechała wcześniej na teren ZSRR (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich) oraz Łemkinia, której mężem był Polak z Warszawy. Dwie rodziny uzyskały metryki od księdza rzymskokatolickiego, co uchroniło je od wysiedlenia. We wsi pozostał pradziadek Teodora Gocza, Teodor Kukieta, stary gminny pisarz, który oświadczył, że przez wiele lat służył państwu polskiemu oraz że woli zginąć niż opuścić swój dom. Pozwolono mu zostać, a do opieki nad nim pozostawiono dodatkowo babkę i dziadka po matce Teodora Gocza. We wsi pozostał także sołtys Jan Gubik.*

*W Zyndranowej przed II wojną światową mieszkały cztery rodziny cygańskie. Dwie z nich wyjechały dobrowolnie w 1945 r. na Ziemię Zachodnie. Dwie pozostały. Opuściły one Zyndranową w czasie wysiedlania. Cyganie*

*nie byli ujęci na liście przesiedleńców, jednak zdecydowali się dzielić los ludzi, w których otoczeniu żyli przez wiele lat”.*

## Repatriacja Łemków na terytorium ukraińskie

Repatriację nazwano „ewakuacją”. Przesiedlano Ukraińców, Białorusinów, Rosjanów, Rusinów z byłych województw: lubelskiego, rzeszowskiego, krakowskiego.

Repatriacja miała mieć charakter dobrowolny. Żaden przymus nie mógł być stosowany ani bezpośrednio, ani pośrednio. Jednak naruszono tę zasadę. Wysiedlenia rozpoczęto 15 września 1944 r., zakończono między 13 a 14 lipca 1946 r. Ostatecznie opuściło Polskę 482 tys. Ukraińców i Rusinów. Wśród nich było ok. 70-80 tys. Łemków.

Łemkowie, chcąc uniknąć repatriacji, podawali się za Polaków, przechodzili na obrządek rzymskokatolicki, dokumentowali wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa. W Polsce pozostało 30-40% ludności łemkowskiej.

## Akcja „Wisła”

W 1947 r. doszło do największej tragedii. Ludność łemkowska objęta została kolejną akcją przesiedleń na tereny zachodnie Polski. Przesiedlenie stało się fragmentem akcji prowadzonej przez Grupę Operacyjną Wojska Polskiego pod kryptonimem „Wisła”, mającej ponoć położyć kres działalności UPA (Ukraińska Powstańcza Armia).

W latach 1945-1946 działalność UPA była słaba. Na zachodniej Łemkowszczyźnie rzadko występowały starcia zbrojne lub napady.

Przesiedlenia Łemkowszczyzny rozpoczęły się w kwietniu, a zakończyły w lipcu 1947 r. Akcji tej podlegała ludność etniczna, mieszkańcy, którzy w opinii wojska udzielali pomocy bandom UPA, partyzanci, działacze aparatu władzy ludowej. Zdarzały się przypadki, że wraz z Łemkami przesiedlano Polaków. W okolicach Nowego Sącza na „ojcowiźnie” zostało ok. tysiąca Łemków ze względu na protesty lokalnych władz przeciw akcji wysiedleńczej.

Wojsko dawało od kilku do 48 godzin na spakowanie dobytku. Jego ilość ograniczano. Transport odbywał się w trudnych warunkach. Jazda koleją trwała 3-7 dni, potem rozwożono wysiedleńców furmankami. Przesiedlano ich w okolice Wrocławia, Legnicy, Gorzowa, Zielonej Góry, Olsztyna, Koszalina bez prawa wyboru. Małżonków rozdzielano. W Polsce Południowo-Wschodniej wysiedlono 320 wsi.

## Zydranowa

Wieś leżąca około 3 km na południowy wschód od Tylawy, w dolinie potoku Panna, została założona przed 1399 r. przez Zydrana z Jaślik, stąd nazwa miejscowości – Zydranowa. Wiemy, że właścicielami wsi byli w XVI w. Cikowscy, Kobyłeńscy, później kupiecka rodzina Guccich i Męcińscy.

Mieszkańcy wsi szczególnie długo nie uznawali unii brzeskiej, dopiero w 1706 r. przeszli na grekokatolicyzm. Pierwotna cerkiew istniejąca przed 1581 r. stała w górze wsi. Nową zbudowano w dole w 1720 r., na jej miejscu następną pw. św. Mikołaja w 1897 r.

W 1880 r. wieś liczyła 445 mieszkańców, poza 14 Żydami wszyscy byli grekokatolikami. Przed I wojną światową zbudowano tu murowaną szkołę. W 1914 r. zmobilizowano ze wsi ok. 100 mężczyzn, z których połowa nie wróciła z wojny. Wskutek działań wojennych zniszczona została górna część wioski. Kilku mieszkańców internowano w Thalerhofie. Jesienią 1914 r. doszło w pobliżu Zyndranowej do bitwy między wojskiem rosyjskim i austriackim, zakończonej zwycięstwem żołnierzy carskich.

We wsi były trwałe sympatie do prawosławia, wzmożone po dobrze wspomnianym pobycie w latach 1914-1915 oddziałów armii rosyjskiej. Jedynie zdecydowana postawa państwowych władz oświatowych i autorytet księdza spowodowały, iż wieś nie przyłączyła się do schizmy tylawskiej. Obecnie mieszkańcy wsi, którzy powrócili z wysiedlenia, są w większości wyznania prawosławnego.

W okresie międzywojennym działała we wsi komórka KPP, stąd wywodził się aktywny działacz komunistyczny Grzegorz Wodzicki. Kilku mieszkańców wioski wzięło udział w wojnie hiszpańskiej 1936 r.

Wieś znalazła się w ogniu walki jesienią 1944 r., gdy Armia Czerwona rozpoczęła operację dukielską. Bitwę poprzedziła wzmożona działalność sowieckiej partyzantki, której zgrupowania miały schronienie w lesie Metysiw (na wschód od wsi). W Zyndranowej znalazło się dowództwo oddziałów frontowych, wielu mieszkańców zgłosiło się ochotniczo do wojska. Podczas działań wojennych znaczna część miejscowości uległa zniszczeniu. Zyndranowa i sąsiedni Barwinek otrzymały w 1969 r. Order Rudej Gwiazdy.

## Skansen w Zyndranowej

### Historia muzeum

Przed wojną było w Zyndranowej 180 dymów, czyli gospodarstw rodzinnych oraz tysiąc mieszkańców, w tym obok Łemków sześć rodzin żydowskich, trzy cygańskie. Teraz wieś liczy osiemdziesiąt „numerów”. Zamieszkują ją Polacy, dwie rodziny cygańskie, a jedna trzecia ludności to Łemkowie.

Akcja „Wisła” spadła na zrujnowaną i wyludnioną wieś, w której pozostało trzydzieści rodzin. Wsiedlenia uniknęły dwie dzięki rzymskokatolickim metrykom wystawionym przez tutejszego księdza. Nie uciekła jedna Łemkini, która wyszła za mąż za Polaka oraz jeden po obozie w Dachau i dwóch starszaków. Fedor Kukiela, przyrodni pradziadek Gocza, prosił żołnierzy, żeby go zostawili albo zastrzelili, bo chce umrzeć tam, gdzie przeżył osiemdziesiąt pięć lat. Ocalał, został, i jeszcze doczekał powrotu prawnuka. Teodor Gocz razem z rodziną pojechał w Zielonogórskie. Namówił matkę i brata, żeby wyemigrowali do ojca, który od 1930 r. mieszkał w Kanadzie. Podejrzewano go o sprzyjanie

banderowcom, mimo że, jak sam mówi: „UPA nie widziałem na oczy, a nawet o niej nic nie słyszałem”. Z tego powodu został w 1952 r. wcielony do batalionów górniczych. Gdy miał w 1954 r. – co prawda bez awansu, ale z pochwałami za dobrą służbę – odchodzić z wojska, zapytał oficera, czy w Polsce wszyscy mają równe prawa i czy zatem może wrócić tam, skąd pochodzi i gdzie ma jedyne go krewnego, pradziadka. W 1954 r. wrócił do Zydranowej i to z mocnym, wojskowym, zezwoleniem.

Do Zydranowej oficjalnie powróciło osiem rodzin, do własnych, pustych gospodarstw. Później przybyło jeszcze sześć rodzin, które musiały wyjechać na skutek interwencji osadników polskich, którzy mieszkali w ich domach. Teodor Gocz wspomina, że Polacy zgłosili się do lokalnych władz administracyjnych i oświadczyli, że wracają „banderowcy”. Wszystkie te rodziny zostały ponownie odesłane na Ziemię Odzyskane.

Po powrocie z przymusowego przesiedlenia Łemkowie zaczęli organizować na nowo swoje życie. Remontowali domy, uprawiali leżącą od wielu lat odłogiem ziemię. Starali się odbudować zniszczone domy lub zabiegać o powstanie nowych. Powracający na Łemkowszczyznę jej dawni mieszkańcy podejmowali również liczne inicjatywy mające na celu odbudowę życia kulturalnego.

Już w 1955 r., tuż po powrocie z Ziemi Zachodnich z inicjatywy Teodora Gocza powstał w Zydranowej działający krótko zespół folklorystyczny „Łemkowskie Wesele”. Prezentował on, przy współudziale cygańskiej kapeli łemkowski ceremoniał weselny. Zespół ten przez cztery lata swojego istnienia zyskał ogromną przychyłność Łemków na Podkarpaciu. W 1962 r. Teodor Gocz został animatorem kulturalno-oświatowym ds. łemkowskich zespołów folklorystycznych, na teren województwa rzeszowskiego przy UTSK. Dzięki własnym zamiłowaniom artystycznym wraz z Pawłem Stefanowskim zorganizowali w lipcu 1962 r. pierwszy festiwal łemkowskich zespołów folklorystycznych. Impreza należała do bardzo udanych. Wystąpiły w niej zespoły z Zydranowej, Komańczy i Turzańska oraz zespół z Sielanki prowadzony przez Pawła Stefanowskiego. Relację z festiwalu przygotował redaktor Czarnobaj, prowadzący audycje ukraińskie w radiu rzeszowskim. W następnym roku festiwal zorganizowano w Uściu Gorlickim. Był on połączony z odsłonięciem pomnika ku czci poległych Łemków żołnierzy Gwardii Ludowej, Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Chciano tym samym podkreślić rolę 8 tys. żołnierzy łemkowskich walczących w radzieckiej armii. Grupa artystyczna z Zydranowej, kierowana przez Teodora Gocza, przygotowała na tę okazję sztukę teatralną, przedstawiającą udział żołnierzy łemkowskich w walkach Armii Czerwonej. Następny festiwal miał odbyć się w Dukli. Oczekiwano przyjazdu Łemków z okolic Preszowa w Czechosłowacji. Nie zgodziły się na to władze obawiające się kontaktów Łemków z terenu Polski i Czechosłowacji, ale w zamian za to zorganizowały Ukraiński Festiwal Pieśni i Tańca w Sanoku.

Organizowaniu festiwali przez Łemków sprzeciwiała się UTSK. Zarządowi Towarzystwa nie odpowiadała zbyt prężna i pełna entuzjazmu działalność łemkowska, ponieważ festiwale czy amatorskie zespoły stwarzały atmosferę

sprzyjającą powrotom. W tym okresie istniało kilka łemkowskich grup teatralnych. Działały one nie tylko w Zyndranowej, ale i w Grabi, Tylawie, Olchowcu, Polanach. Zespoły powstawały również w rejonie Gorlic, a przykładem jest tu zespół stworzony w Nowicy przez Andrzeja Karlaka. W Hańczowej działał zespół „Iskorki”. Jednak najlepiej, dzięki prężnemu lokalnemu środowisku łemkowskiemu, funkcjonowała grupa w Komańczy, mimo to po kilku latach zaprzestała działalności.

Wśród Łemków, którzy powrócili z Ziemi Zachodnich, zrodził się również pomysł ratowania pamiątek ich kultury. Powstanie Sekcji Łemkowskiej przy Zarządzie Głównym UTSK stworzyło szersze możliwości dla tego typu działalności. Kierownictwo sekcji tworzyli Michał Doński, Paweł Stefanowski i Teodor Gocz. Najsilniejszym impulsem nakłaniającym tych ludzi do gromadzenia pamiątek kultury materialnej Łemków były festiwale organizowane na początku lat sześćdziesiątych. Już w czasie przygotowywania przedstawienia „Łemkowskie Wesele” brakowało strojów dla artystów ludowych. Dlatego też postanowiono zbierać wszystkie pamiątki związane z Łemkowszczyzną, jej bogatą kulturą materialną. Zaczęto od gromadzenia ocalałych w czasie zawieruchy wojennej i powojennej strojów ludowych, narzędzi rolniczych, przedmiotów codziennego użytku, a także uzupełniano je o zniszczone lub zagubione elementy. Pierwsza kolekcja strojów łemkowskich zebrana została w domu Pawła Stefanowskiego w Sielance.

17 sierpnia 1968 r. w Sielance odbyła się narada działaczy łemkowskich, którzy powołali do życia Izbę Muzealną. W czasie tego posiedzenia proponowano, by izbę oddać pod opiekę UTSK, PTTK, Gromadzkiej Rady Narodowej w Tylawie albo pozostawić w rękach prywatnych. Już wcześniej Teodor Gocz kolekcjonował eksponaty związane z życiem Łemków z przełomu XIX i XX w. Na pomieszczenia dla izby oddał stare zabudowania będące własnością jego pradziadka Teodora Kukły, a pochodzące z 1860 r. Uroczyste otwarcie Izby Muzealnej odbyło się 18 marca 1968 r. w Zyndranowej.

Izba Pamiątek została udostępniona dla zwiedzających od września 1968 r. Pomimo że placówka nazywana była „izbą”, od samego początku swego istnienia miała charakter mikroskansenu. Początkowo składała się z budynku mieszkalno-gospodarczego oraz tzw. „koniuszni”. W chałupie eksponowano sień, izbę i przyległą do niej izdebkę. W sieni prezentowano przedmioty powszechnie używane przez Łemków: żarna, drewniane miski, wagi i komplet narzędzi stolarskich. Bardzo bogato wyposażono izbę stanowiącą główne pomieszczenie mieszkalne. Zwiedzający mogli oglądać oryginalne, pochodzące z tego domu stare meble, warsztat tkacki, jaki dawniej znajdował się w każdym gospodarstwie. Pokazywano też narzędzia służące do obróbki lnu, takie jak: cierlice, kołowrotki, szczotki do czesania lnu. Jeden kąt izby zajmował bardzo duży piec z tzw. klapą odprowadzającą parę i zapiekiem, na którym dawniej sypiano. Na nalepie ustawiono dawne żelazne i gliniane naczynia do gotowania. W izbie prezentowano także stroje ludowe zawieszane na żerdzi wiszącej nad łóżkiem oraz na dwóch stojących manekinach. W przyległym do izby pomiesz-

czeniu, służącym dawniej za kancelarię pisarza wiejskiego, oglądać można było egzemplarze dawnych ustaw i przepisów wydawanych przez władze austriackie, stare banknoty i monety. Na ścianach widniały plansze ze zdjęciami ze spotkania byłych ochotników Armii Czerwonej i Wojska Polskiego z lat 1944-1945 z terenów Lubelszczyzny i Łemkowszczyzny, jakie odbyło się w 1958 r. we Wrocławiu.

Od samego początku swego istnienia Izba Pamiątek, mimo iż stanowiła własność prywatną, działała zgodnie z ustawą o ochronie dóbr kultury. Posiadała swój statut, Radę Muzealną i plan działalności. Była to bodaj pierwsza placówka społeczna na terenie Podkarpacia. Ponieważ zabudowania, w których zgromadzono eksponaty, wymagały remontu, podjęto starania o uzyskanie na ten cel środków finansowych. Prośby skierowane do władz centralnych i wojewódzkich nie przyniosły rezultatu. Zwrócono się wówczas do działającego w Stanach Zjednoczonych „Łemko-Sojuzu”. Organizacja wsparła swych rodaków kwotą 500 dolarów, która została przeznaczona na podstawowe remonty i pokrycie budynków odpowiednim dachem.

W 1969 r. przypadała 25 rocznica zakończenia II wojny światowej. Rada działająca przy Izbie Muzealnej postanowiła uczcić to święto. Zydranowa leżała w bezpośrednim zasięgu bitwy o Przełęcz Dukielską toczoną od 8 września do 30 listopada 1944 r. Do tych wydarzeń nawiązywała urządzona w „koniusznie” wystawa. Prezentowano tam przede wszystkim broń głównie radziecką i niemiecką, taśmy z nabojami, miny, pociski do moździerzy. Zainteresowanie wzbudzały mundury piechoty polskiej i radzieckiej, zwłaszcza mundur radzieckiego czołgisty, a także noszące ślady kul elementy wyposażenia żołnierzy. Na wystawie można było obejrzeć również odznaki pułkowe i odznaczenia bojowe. Ekspozycję uzupełniały plansze przedstawiające plany bitew z II wojny światowej, między innymi plan bitwy o Przełęcz Dukielską.

W 1974 r. Izba Pamiątek Kulturalnych decyzją Rady Muzealnej przekształcona została w Muzeum Kultury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej.

W 1976 r. doszło do najtragiczniejszego wydarzenia w dziejach Muzeum Kultury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej w Zydranowej. Idea budowy pomnika upamiętniającego poległych w czasie II wojny żołnierzy narodziła się dość przypadkowo. W latach siedemdziesiątych muzeum odwiedzało wiele osób i to nie tylko chodzący po górach Beskidu Niskiego turyści z plecakami, ale też grupy zorganizowane, w tym partyzanci z okresu II wojny światowej, żołnierze radzieccy i czechosłowaccy. Byłych uczestników walk o Przełęcz Dukielską interesował przede wszystkim zbiór pamiątek wojennych. To właśnie od weteranów wyszła inicjatywa uczczenia żołnierzy poległych w tej tragicznej bitwie. Zginęło w niej 94 tys. żołnierzy Armii Czerwonej, 6,5 tys. żołnierzy czechosłowackich.

Wspólnie z uczestnikami walk Teodor Gocz postanowił przy pomocy zaprzyjaźnionych Łemków i Polaków wybudować pomnik wzorowany na pomnikach radzieckich. Fundament pomnika o wymiarach ok. 1,5 m x 2 m wykonano zgodnie z obowiązującym prawem. Złożono pod nim kości czterech żołnierzy Armii Czerwonej poległych w Polanach. Pomnik miał kształt cokołu zwieńczonego pięcioramienną gwiazdą wykonaną z pocisków moździerz-

wych. Ozdobę stanowiły hełmy, fragmenty broni i łuski z pocisków znalezione na polu bitwy. Znajdował się również na nim napis tłumaczony na trzy języki. Po polsku brzmiał on „*Wieczna stawa poległym żołnierzom – Łemkowie*”. Pomnik ku czci poległych żołnierzy postanowiono uroczyście odsłonić 6 października 1976 r., kiedy to przypadała rocznica wyzwolenia Zyndranowej. Kilka dni później przybyła delegacja z Krosna z Wydziału Budownictwa. Jej przedstawiciele stwierdzili, że pomnik nie jest wkomponowany w krajobraz. Po ich wizycie Teodor Gocz otrzymał pismo nakazujące mu w trybie natychmiastowym rozzebranie pomnika, który według władz wybudowany został nielegalnie. Władze wojewódzkie postanowiły pozbyć się niewygodnego dla siebie obiektu. W tajemnicy przygotowano plan jego wysadzenia. Zniszczenia pomnika dokonano 1 grudnia 1976 r. Cała akcja wykonana została w sposób wręcz barbarzyński. Nie został zabezpieczony dom państwa Goczów znajdujący się w niewielkiej odległości od spornej budowli ani drewniane budynki, w których mieściło się Muzeum Kultury Łemkowskiej. Z Tylawy przyjechały dwie jednostki straży pożarnej, milicja i wojsko. Żołnierze jednostki wojskowej z Dębicy podłożyli pod pomnik 24 kg trotylu. Była to ilość zdolna zniszczyć kilkupiętrowy blok. Wybudowany staraniem Łemków, chcących upamiętnić śmierć żołnierzy poległych w bitwie o Przełęcz Dukielską, pomnik został wysadzony w powietrze. Teodor Gocz uważał, że wybudowanie pomnika było policzkiem dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Według niego władza miała wówczas dwa wyjścia: albo należało Łemków nagrodzić za tę inicjatywę, albo przeciwko niej walczyć. Wybrano niestety opcję drugą.

Zburzenie pomnika wywarło wpływ na funkcjonowanie Muzeum Kultury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej w Zyndranowej. W czasie wybuchu szczątki pomnika znacznie uszkodziły budynki muzealne. Chyba tylko kierunkowi wiatru można zawdzięczać to, że muzeum nie spłonęło. Pierwszy okres po wysadzeniu pomnika upłynął na remontach i naprawie szkód. Wszystkie prace wykonywali własnym nakładem sił i środków Rada Muzealna i Teodor Gocz. Jednym ze skutków traktowania pomnika jako zbioru niewypałów było ogołocenie wojennej części ekspozycji ze znalezionej w okolicach Przełęczy Dukielskiej broni. Cały zbiór militariów z Zyndranowej zabrany został przez jednostkę wojskową z Dębicy i przekazany do okolicznych szkolnych izb pamięci tego regionu. Po odremontowaniu zniszczonych budynków muzealnych rozpoczął się proces powiększania ekspozycji. Zajęto się przede wszystkim mieszczącą się w koniuszni ekspozycją wojenną. Pojawiły się tam znalezione na polu bitwy fragmenty broni i uzbrojenia oraz tablica ze zburzonego pomnika i przedstawiający go obraz.

Gromadzono także i inne pamiątki związane z kulturą i historią regionu łemkowskiego. W komorze znajdującej się w budynku mieszkalnym urządzona została mała ekspozycja pamiątek związanych z nieistniejącymi już na tym terenie cerkiewiami. Zobaczyć tam można przepiękne kute krzyże trójramienne, podniszczone chorągwie cerkiewne z wizerunkami czczonych w obrządku wschodnim świętych, dwa komplety szat liturgicznych oraz kilka kopii ikon.

W kolejną dekadę Muzeum Regionalnej Kultury Lemkowskiej i Pamięci



Wojennej weszło z nadzieją na poprawę swej sytuacji. Zakończono zostały już prace przy remoncie uszkodzonych podczas wysadzania pomnika obiektów. Po tym wydarzeniu władze terenowe przestały interesować się losami muzeum w Zydranowej,

Muzeum rozwijało się. Pochodzące z niego eksponaty zaprezentowano na wspaniałej i pamiętnej wystawie „Łemkowie” zorganizowanej w Nowym Sączu w 1984 r. W latach osiemdziesiątych muzeum wzbogaciło się o kolekcję obrazów autorstwa Teodora Kuziaka, artysty pochodzącego z Bartnego. Ulubionym przez niego tematem były cerkwie. Namalował ich wiele, m. in. cerkwie w Mszanie, Zydranowej, Komańczy czy Kopkach. Jest on także autorem obrazu nieistniejącego już pomnika. W okresie tym nie zmienił się zasadniczo wystrój ekspozycji. Muzeum nie wzbogaciło się o zbyt wiele eksponatów. Cała działalność jej opiekuna koncentrowała się wokół zabezpieczenia posiadanych już przez muzeum eksponatów. Jednym z najciekawszych przedsięwzięć w tym czasie było zorganizowanie w sezonie turystycznym 1988 r. wystawy z okazji dwudziestolecia istnienia placówki, a zatytułowanej „Łemkowska sztuka ludowa w rzeźbie i łemkowskie stroje ludowe w Polsce”.

W tym okresie muzeum borykało się z dużymi problemami finansowymi. Teodor Gocz w imieniu działającej przy placówce Rady Muzealnej wielokrotnie zwracał się z prośbą o pomoc. Apele o ratowanie tej unikatowej, nie tylko w skali regionu, ale i całego kraju placówki skierował m. in. do Ministerstwa Kultury i Sztuki. W piśmie z dnia 20 maja 1983 r. w imieniu Rady odniósł się do propozycji przejęcia miniskansenu z Zydranowej przez Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Ani Teodor Gocz, ani Rada Muzealna nie zgodzili się na to, ponieważ oznaczałoby to przeniesienie zabytkowych obiektów na teren Parku Etnograficznego sanockiego muzeum, co w rezultacie doprowadziłoby do likwidacji tej jedynej w swoim rodzaju placówki. Działalność muzeum w Zydranowej nie byłaby możliwa. Przede wszystkim obie placówki dzieliła zbyt duża odległość (60 km), więc funkcjonowanie muzeum w Zydranowej na zasadzie oddziału muzeum sanockiego pociągnęłoby z całą pewnością wiele trudności.

Sami Łemkowie interesowali się utworzeniem odrębnej placówki działającej na identycznych zasadach jak muzea państwowe. Ciekawą propozycję dalszej pracy muzeum przedstawił A. Kroh. Stwierdził on, że najbardziej korzystne byłoby powołanie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Łemkowskiego w Zydranowej. Ta mająca osobowość prawną organizacja stałaby się właścicielem placówki, a jej działalność dotowałoby państwo. Towarzystwo prowadziłoby aktywność oświatową, wydawniczą i konserwatorską, nie naruszając specyficznego charakteru muzeum, a jednocześnie podnosząc jego poziom merytoryczny. Niestety, propozycja ta nie została zrealizowana. Sytuacja muzeum w Zydranowej zmieniła się w 1990 r., kiedy to zostało ono przyporządkowane Muzeum Historycznemu w Dukli. Obydwie placówki funkcjonowały na zasadzie umowy użyczenia. Stało się to możliwe dzięki poparciu posła Adama Pęziola i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Zdzisława Gila. Duże poparcie dla sprawy ratowania muzeum wykazał ówczesny dyrektor Wydziału

Spraw Obywatelskich Bernard Półtorak. Decyzja ta umożliwiła zatrudnienie jednego pracownika na pełny etat. Został nim dotychczasowy opiekun muzeum. Rozpoczęto także remonty zabytkowych obiektów. Teodor Gocz bardzo pozytywnie ocenił współpracę z muzeum w Dukli. Taki stan nie trwał długo. Decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie muzeum w Zyndranowej przeszło pod kuratelę dukielskiego samorządu lokalnego również na zasadzie umowy użyczenia. Sytuacja ta miała miejsce krótko, ponieważ sprawujący opiekę nad muzeum Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury działający w ramach Urzędu Miasta i Gminy w Dukli zlikwidował muzealny etat i pozbawił placówkę środków na dalsze funkcjonowanie. Po długich prośbach Rada Miejska w Dukli postanowiła utrzymać jeden etat dla kierownika muzeum Teodora Gocza do czasu przejścia na emeryturę, co nastąpiło z dniem 1 czerwca 1994 r. Jednocześnie apelowano do Rady Miejskiej w Dukli o przedłużenie umowy użyczenia do końca 1994 r. i zatrudnienie jako kierownika placówki Teodora Gocza oraz dobrze znającej problemy muzeum Zenobii Gocz. Prośb tych z uwagi na trudności finansowe z jakimi borykała się Rada, nie spełniono. Należy zaznaczyć, że w tym okresie muzeum, pomimo wielu przeciwności, nie zawiesiło działalności, co więcej, przygotowywało coraz ambitniejsze plany pracy. W styczniu 1993 r. otwarto wystawę „Wspomnienia pisane woskiem” prezentującą około 200 pisanek wykonanych przez urodzoną w Łabowej k. Nowego Sącza łemkowską artystkę Aleksandrę Hryńczuk-Polańską.

W sierpniu 1993 r. otworzono wystawę czasową poświęconą malarstwu Teodora Kuziaka, zatytułowaną „Cerkwie malowane”. Kolejną wystawę zorganizowano z okazji 25 - rocznicy śmierci Nikifora Krynickiego. Prezentowane były na niej reprodukcje akwarel tego genialnego łemkowskiego malarza. W tym samym roku muzeum zorganizowało dwie imprezy. Pierwsza - „Od Rusal do Jana” - odbyła się w dniach 17-18 lipca, a druga - spotkanie twórców poezji łemkowskiej „Łemkowska jesień 93” - 18-19 września.

Mimo ogromnych trudności muzeum powiększyło się o dwa nowe obiekty: drewniany wiatrak z Wapiennego i chatę żydowską, w której przygotowano ekspozycję pamiątek. W uroczystości otwarcia wystawy uczestniczył jedyny ocalały z pogromu w 1943 r. Żyd z Zyndranowej Samuel Oliner, profesor Uniwersytetu Stanowego Humboldta, którego powrót miał znaczenie symboliczne. Podczas uroczystego otwarcia żydowskiej chaty nikt nie krył wzruszenia. Był to jeden z najpiękniejszych momentów w historii muzeum.

Wyposażenie żydowskiej chałupy przedstawiało się początkowo bardzo skromnie. Przeważały zdjęcia uwieczniające życie Żydów podczas II wojny światowej. Z czasem wzbogaciła się ona o przedmioty liturgiczne. W pobliżu chaty zgromadzone zostały przepiękne kamienne nagrobki pochodzące ze zdemolowanych i zaniedbanych kirkutów z terenów Łemkowszczyzny. Efektem podjętych przez muzeum działań, stało się odświeżenie pamięci o żyjących dawniej w Zyndranowej żydowskich rodzinach.

W 1994 r. Muzeum Kultury Łemkowskiej, pomimo dużych osiągnięć, przestało formalnie funkcjonować. Mimo zorganizowanych imprez, wystaw,

mimo przyznania Teodorowi Goczowi przez tygodnik „Nowe Podkarpacie” tytułu „Człowieka roku”, nie znalazł się nikt, kto zechciałby pomóc finansowo tej placówce. Czasy zmieniły się na tyle, że nie negowano istnienia Łemków, lecz także nie chciano promować tej jakże cennej i wartościowej działalności. Przy wejściu do muzeum pojawił się bardzo smutny napis informujący zwiedzających, że muzeum jest nieczynne aż do odwołania, a powodem jest brak funduszy na opłacenie przewodnika. Mimo zaistniałej sytuacji Teodor Gocz nie potrafił żyć bez stworzonego przez siebie muzeum, a ono nic nie znaczyło bez turystów. Dlatego też sam, społecznie oprowadzał zwiedzających i przybliżał im kulturę i historię Łemków.

W latach 1994-1996 Muzeum Kultury Łemkowskiej znajdowało się w stanie zawieszenia. Nikt nie chciał podjąć się opieki nad nim, ponieważ wiązało się to z dużymi kosztami, niezbędnymi na bieżące remonty. Opiekun i założyciel muzeum Teodor Gocz wysyłał błagalne listy do różnych instytucji, w których przedstawiał tragiczną sytuację placówki. W 1996 r. ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków przeznaczył na remont zabytkowych obiektów 70 mln złotych. Pieniądze te zostały wykorzystane na remont dachu, naprawę gontów i kiczek. Część tej kwoty wykorzystano na przeniesienie na teren muzeum chałupy z Tylawy, w której powstała będąca miejscem spotkań twórców łemkowskich świetlica, gdzie przedstawiane są także ich prace.

Sytuację zyndranowskiej placówki zainteresował się dyrektor Muzeum Okręgowego w Krośnie Artur Bata. Dzięki jego staraniom podpisano mowę uzyczenia pomiędzy Muzeum Okręgowym w Krośnie a Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej, reprezentowanym przez jego twórcę i opiekuna Teodora Gocza. Dzięki temu porozumieniu zyndranowska placówka stała się oddziałem Muzeum Okręgowego w Krośnie. Podpisanie umowy pozwoliło Skansenowi Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej, bo taką nazwę przyjęła placówka, na uzyskanie fachowej pomocy i opieki. Teodor Gocz i jego żona Maria stali się etatowymi przewodnikami muzealnymi, upowszechniającymi kulturę łemkowską.

Od początku współpracy skansenowi przybywa nowych obiektów. Na jego teren przeniesiona została kapliczka z Zyndranowej Górnej. Trwają też prace nad utworzeniem nowych działów. W kwietniu 1998 r. przeniesiono zabytkową kuźnię cygańską z Olchowca. Została ona dodatkowo wyposażona w podstawowe narzędzia używane przez kowala. Uroczyste otwarcie kuźni nastąpiło podczas VII święta „Od Rusal do Jana” w dniach 13-14 czerwca 1998 r.

Drugim rozwijającym się bardzo prężnie działem jest dział bartnictwa i pszczelarstwa. Jego podstawę tworzą stare, zabytkowe ule, jakie można było spotkać w każdej zagrodzie łemkowskiej jeszcze przed II wojną światową, oraz pasieka.

Obecnie Skansen Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej składa się z ekspozycji wnętrza chaty łemkowskiej, biura pisarza gminnego, gdzie mieszczą się archiwalia i książki dotyczące życia Łemków. W komorze prezentowane są pozostałości kultury sakralnej dawnej Łemkowszczyzny: zniszczone już, niestety,

dwa komplety szat liturgicznych, kilka kopii ikon, piękne kute krzyże. W pomieszczeniu obok znajduje się wystawa pisanek Aleksandry Hryńczuk-Polańskiej.

W dziale rolniczo-gospodarskim zgromadzono narzędzia związane z życiem gospodarskim Łemków, m.in.: cepy, ręczną młockarnię, dobrze zachowane krosna tkackie i szczotki do czesania lnu. Uwagę turystów zwracają stojące w sieni żarna. W poszczególnych pomieszczeniach prezentowane są stroje ludowe, wśród których znajdują się nie tylko piękne stroje odświętne, ale także ubranie pełne ubytków potwierdzające bardzo duże ubóstwo mieszkańców.

W koniuszni zgromadzona jest wystawa pamiątek wojennych, w tym mundurów żołnierzy radzieckich, czechosłowackich i niemieckich walczących o Przełęcz Dukielską. Między budynkiem mieszkalnym a koniusznią znajduje się studnia z żurawiem. Na terenie muzeum usytuowano także pomnik poświęcony pamięci ofiar obozów w Jaworznie i Talerhofie.

Świadectwo rozwoju i dużej prężności Muzeum Kultury Łemkowskiej stanowi kwartalnik „Zahoroda”. Ukazuje się od 1994 r., dzięki działaniom Rady na Rzecz Rozwoju Kultury Łemkowskiej oraz dotacjom Ministerstwa Kultury i Sztuki. Początkowo wydawany był w Krynicy, gdzie wyszło pierwsze dziewięć numerów. W tym okresie redaktorem naczelnym „Zahorody” był Władysław Graban. Kolejne numery tego kwartalnika, dzięki staraniom Rady, powstawały już w Zyntranowej. Pismo to prezentuje dorobek kulturalny Łemków i wyniki badań historyczno-etnograficznych. Upowszechnia także wiedzę na temat sztuki ludowej, obrzędowości Łemków, promując jednocześnie dorobek współczesnych i dawnych poetów i pisarzy. Dzięki swej bardzo atrakcyjnej formie spotyka się z uznaniem środowiska łemkowskiego oraz ludzi zainteresowanych kulturą tego regionu.

## Zbiory

Teodor Gocz, po powrocie i zbudowaniu nowego domu, w starym gromadził łemkowskie pamiątki i eksponaty wojenne, zebrane z pola bitwy o Przełęcz Dukielską. Akcja ta spotkała się z poparciem rozproszonej po kraju społeczności łemkowskiej. Wciąż ich przybywało, a otwarta uroczyste Izba Pamiątek Kultury Łemkowskiej już wówczas mogła pretendować do miana muzeum.

W skład ekspozycji wchodziły początkowo „chyża” (budynek mieszkalno-gospodarczy) oraz „koniusznia” (stajnia).

Ciągle żywa pamięć dramatycznych zmagañ u wrót Przełęczy Dukielskiej, jesienią 1944 r., zaowocowała inicjatywą zbudowania pomnika ku czci poległych żołnierzy radzieckich i czechosłowackich. Pomnik wzniesiono i zamierzano uroczyste odsłonić 6 października 1976 r., jednak władze do tego nie dopuściły. Został wysadzony w powietrze przez jednostkę saperów z Dębicy.

Mimo trudności finansowych, placówka rozwijała się, organizowała liczne wystawy malarstwa rzeźby, fotografii popularyzujące kulturę Łemków. Na miarę skromnych możliwości podejmowano prace remontowe i konserwatorskie, gromadzono eksponaty z całej Łemkowszczyzny.

---

## THE LEMKO CULTURE MUSEUM IN ZYNDRANOWA

### SUMMARY

It presents the history of the Lemko Culture Museum in Zyndranowa (near Dukla) in Podkarpackie Province. The memoirs of Teodor Gocz, the founder and curator (director) of the operating museum have been used in documentation.

*Translated by Paweł Pilch*

